

Antonin Artaud

## TEATR OKRUCIEŃSTWA<sup>1</sup>

Czy znacie coś bardziej wyjątkowo gównianego  
niż historia Boga  
i jego bytu: SZATANA,  
membrany serca  
haniebnej maciory  
powszechnej ułudy,  
która swymi zaślinionymi wymionami  
skrywała przed nami zawsze  
tylko Nicość?

W obliczu tej idei uprzednio ustanowionego wszechświata  
człowiek nie zdołał dotąd ustanowić swego panowania nad imperiami możliwości.

Jeśli bowiem nic nie istnieje,  
to nie istnieje nic,  
prócz tej ekskrementalnej idei  
bytu, który mógłby stworzyć na przykład zwierzęta.

A skąd w takim razie  
pochodzą zwierzęta?

Stąd, że świat cielesnych postrzeżeń  
nie jest planowy  
ani też w dobrym stanie,

stąd, że istnieje życie psychiczne,

---

<sup>1</sup> A. Artaud, *Le théâtre de la cruauté*; pierwodruk w piśmie „84”, 1948, nr 5-6; przedruk w: idem, *Œuvres complètes*, Gallimard, Paris 1974, t. XIII, s. 105-118 [przyp. tłum.].

a nie istnieje żadne prawdziwe życie organiczne,

stąd, że może powstać prosta idea  
czystego życia organicznego,

stąd, że mógł się utrwalić  
podział na  
czyste embrionalne życie organiczne  
i życie namiętne  
oraz integralny konkret ludzkiego ciała.

Ciało ludzkie jest stosem elektrycznym,  
którego wyładowania poddano kastracji i stłumieniu,

którego zdolności i tony skierowano  
w stronę życia seksualnego,  
podczas gdy stworzone jest  
właśnie po to, by  
poprzez swe voltaiczne przemieszczenia  
wchłaniać wszelkie wędrowne zasoby  
nieskończoności pustki,  
wciąż bardziej bezmierne  
dziury pustki  
nigdy nie spełnionej możliwości organicznej.

Ciało ludzkie potrzebuje jedzenia  
któż jednak bezmiernych zdolności apetytów próbował kiedykolwiek inaczej niż na  
płaszczyźnie życia seksualnego?

Weźcie w końcu w obroty anatomię człowieka,

z góry w dół i z dołu do góry,  
od tyłu ku przodowi i  
od przodu w tył,  
zresztą bardziej jeszcze z tyłu w tył  
niż od tyłu do przodu,

a problem niedostatku  
produktów żywnościowych  
nie zostanie rozwiązany,  
ponieważ nie znajdzie już nawet miejsca,  
by się pojawić.

Zmuszano do zjadania ludzkiego ciała,  
do wypijania go,  
by uniknąć  
wzięcia go w obroty.

Zmuszano do potajemnego popełniania cielesnego grzechu,  
by udzielić sobie dyspensy  
na ucisk  
i wydanie na męki życia tajemnego.

Nie istnieje bowiem nic takiego  
jak rzekome życie tajemne,  
które potrzebowałyby udręki.

Tutaj właśnie bóg i jego byt  
mieli okazję umknąć przed człowiekiem obłąkanym,  
tutaj, na tej coraz bardziej nieobecnej płaszczyźnie życia tajemnego,  
w którym bóg chciał przekonać człowieka,  
że rzeczy można widzieć i ujmować duchem,

podczas gdy nie ma nic istniejącego i realnego,  
prócz zewnętrznego życia fizycznego,  
a wszystko to, co mu umyka i od niego się odwraca,  
jest tylko otchłanią świata demonów.

A bóg chciał przekonać człowieka o realności świata demonów.

Świat demonów jest jednak nieobecny.  
Nigdy nie stanie się oczywisty.  
Najlepszym sposobem obrony przed nim  
i zniszczenia go  
jest zakończenie konstruowania rzeczywistości.  
Rzeczywistość nie jest bowiem zakończona,  
nie jest jeszcze skonstruowana.  
Od jej zakończenia zależeć będzie  
w świecie życia wiecznego  
powrót wiecznego zdrowia.

Teatr okrucieństwa  
nie jest symbolem nieobecnej pustki,  
straszliwej niezdolności realizowania się człowieka w życiu.  
Jest afirmacją  
okrutnej  
a przy tym nieuchronnej konieczności.

Na nigdy nie odwiedzanych stokach  
Kaukazu,  
Karpat,  
Himalajów,  
Apeninów  
miały miejsce codziennie,

dzień i noc,  
od lat i przez lata,  
straszliwe rytuały cielesne,  
w których czarne życie,  
życie nigdy nie kontrolowane i czarne  
wybiera sobie straszliwe i odrażające posiłki.

Tutaj członki i organy uważane za odrażające  
ponieważ  
bezustannie obrzydzane,  
odrzucone  
poza chciwość lirycznego życia zewnętrznego,  
używane są w całym, pozbawionym hamulców szale erotyzmu,  
wśród coraz bardziej fascynującego  
i dziewiczego  
spuszczania likieru,  
którego natura nigdy nie mogła zostać zaklasyfikowana,  
ponieważ jest on coraz bardziej przedwieczny i bezinteresowny.

(Nie chodzi specjalnie o płeć czy odbyt,  
przeznaczone zresztą do ucięcia i likwidacji,  
lecz o górną część ud,  
biodra,  
lędźwie,  
totalny brzuch bez płci  
i pepek.)

Wszystko to ma na razie charakter seksualny i wulgarny,  
ponieważ nigdy nie mogło być wypracowywane i uprawiane  
bez wulgarności  
a ciała, które tutaj tańczą,

nie dając się oderwać od wulgarności,  
z czasem upodobniły się do życia wulgarnego,  
trzeba jednak zniszczyć  
ten taniec wulgarnych ciał,  
by zastąpić go tańcem  
naszych ciał.

Przez lata  
doznawałem oszołomień  
i skurczów  
z powodu tańca straszliwego świata mikrobów  
poddanych wyłącznie seksualizacji,  
i rozpoznawałem tutaj  
w życiu pewnych odrzuconych przestrzeni  
mężczyzn, kobiety,  
dzieci nowoczesnego życia.

Bez końca szarpały mnie świerzbienia nieznośnych egzem,  
w których znajdowały upust  
wszystkie ropnie życia erotycznego trumny.

Nie ma potrzeby szukać gdzie indziej niż w tych czarnych tańcach rytualnych  
źródła wszelkich egzem,  
wszelkich półpaśców,  
wszelkich gruźlic,  
wszelkich epidemii,  
wszelkich dżum,  
wobec których nowoczesna medycyna,  
coraz bardziej zbita z tropu,  
chcąc znaleźć kauteryzację, okazuje się bezsilna.

Od dziesięciu lat  
doprowadzano do mej zmysłowości  
marsze najpotworniejszych sarkofagów  
nie zoperowanego jeszcze świata umarłych  
i żywych, którzy chcieli  
(a w punkcie, w jakim jesteśmy, z powodu wady),  
którzy chcieli żyć martwi.

A całkiem po prostu uniknąłbym choroby  
wraz ze mną zaś  
cały świat będący wszystkim, co znam.

**o pedana  
na komev  
tau dedana  
tau komev**

**na dedanu  
na komev  
tau komev  
na come**

**copsi tra  
ka figa aronda**

**ka lakeou  
to cobbra**

**cobra ja  
ja futsa mata**

## **Du serpent n`y en**

**A NA**

Ponieważ pozostawiliście organizmom wyciągnąć język  
należało im odciąć  
język  
u ujścia tuneli ciała.

Dżuma,  
cholera,  
czarna ospa  
są tylko dlatego, że taniec  
a w konsekwencji teatr  
jeszcze nie zaistniały.

Jakiż to lekarz racjonowanych ciał obecnej nędzy starał się spojrzeć na cholere z  
bliska?

Słuchając oddechu albo płuc chorego,  
nadstawiając ucha, obok obozów koncentracyjnych tych racjonowanych ciał nędzy,  
przy akompaniamencie uderzeń stóp, tułowi i płci  
ogromnego i odrzuconego pola  
pewnych straszliwych mikrobów,  
które są  
innymi ludzkimi ciałami.

Gdzie one są?  
Na poziomie albo w głębinach  
pewnych mogił  
w miejscach historycznie  
albo i geograficznie nieoczekiwanych.



**ko embach**  
**tu ur ja bella**  
**ur ja bella**

**kou embach**

Tutaj żywi wyznaczają sobie spotkanie  
ze zmarłymi  
a pewne obrazy tańca szkieletów  
mają takie właśnie źródło.

Te właśnie poruszenia,  
w których maluje się bezustannie spotkanie dwóch niesłychanych światów,  
stworzyły malarstwo średniowiecza,  
jak zresztą wszelkie malarstwo,  
wszelką historię  
i powiem  
wszelką geografię.

Ziemia malowana jest i opisywana  
pod działaniem straszliwego tańca,  
któremu nie pozwolono jeszcze wydać  
wszystkich owoców zarazy.

#### POST-SCRIPTUM

Tam, gdzie istnieje metafizyka,  
mistyka,  
nieredukowalna dialektyka,

słyszę jak wije się  
wielka kiszka stolcowa  
mego głodu  
i pod impulsem jej ponurego życia  
narzuca mym rękom  
stopom  
albo ramionom  
taniec.

Teatr i taniec ze śpiewem,  
są teatrem szalonych buntów  
nędzy ludzkiego ciała  
wobec problemów, których człowiek nie zgłębia,  
albo których bierny,  
pozorny,  
sporny,  
nieprzenikniony,  
wątpliwy  
charakter  
go przekracza.

Tańczy zatem  
pośród brył  
KA, KA<sup>2</sup>

nieskończenie bardziej jałowych,  
ale organicznych;

przywodzi do rozsądku  
czarną fortyfikację

---

<sup>2</sup> „Ka” to egipski hieroglif oznaczający ducha opiekuńczego, sobowtóra-stróża, towarzyszącego człowiekowi w życiu i po śmierci, a zarazem samoistną, fizyczną naturę czy istotę, sobowtóra każdej rzeczy [przyp. tłum.].

przemieszczeń w sercu;

świat bezkręgowych larw,  
skąd odrywa się bezkresna noc  
bezużytecznych insektów:

wszy,  
pchły,  
pluskwy,  
komary,  
pająki,

tworzy się  
tylko dlatego, że ciało zawsze  
traciło z głodu  
swą pierwotną spoistość  
i traci z powodu powiewów,  
z powodu gór,  
z powodu bandaży,  
z powodu nieskończonych teorii  
czarne i gorzkie dymy  
gniewu  
swej energii.

## POST-SCRIPTUM

**Kim jestem?**

**Skąd pochodzę?**

**Jestem Antonin Artaud**

**i gdy to powiem**

**tak jak umiem powiedzieć**

**bezpośrednio**

**zobaczycie jak moje obecne ciało  
rozpada się na kawałki  
i w dziesięciu tysiącach  
powszechnie znanych aspektów  
składa się na nowe ciało  
pod którą to postacią nigdy już  
nie będziecie mogli  
mnie zapomnieć.**

Przełożył Bogdan Banasiak